

Katarzyna Pańczyk

Tożsamość kulturowa człowieka sowieckiego na podstawie "Budujemy Kanał" Witolda Olszewskiego

Polilog. Studia Neofilologiczne nr 5, 79-93

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

**TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA CZŁOWIEKA SOWIECKIEGO
NA PODSTAWIE *BUDUJEMY KANAŁ*
WITOLDA OLSZEWSKIEGO**

Katarzyna Pańczyk

*Akademia Pomorska
Słupsk, Polska
katarzyna.panczyk@gmail.com*

Słowa kluczowe: *doświadczenie totalitaryzmu, Polacy w lagrach, polska literatura emigracyjna, groteska, tożsamość*

„Tylko jak przyszli historycy ustanowią prawdę, jeśli jak okiem sięgnąć, ziarnka prawdy toną w stosach niesłychanego kłamstwa? Nie – przesądów i omyłek swego czasu – lecz świadomego i przemyślanego kłamstwa?” [Mandelsztam 1997: 31]. Tymi słowami Nadieżda Mandelsztam opisywała w książce *Nadzieja w beznadziei* polityczny system sowieckiej Rosji. Jak zatem w otoczeniu wszechogarniającego i głęboko przemyślanego wprowadzania obywateli w błąd ukształtowała się sowiecka tożsamość kulturowa?

Niecałe 16 lat po zakończeniu rewolucji październikowej Stanisław Cat Mackiewicz napisał cykl reportaży opisujący życie codzienne w sowieckiej Rosji zatytułowany *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią społeczeństwa sowieców*. Książka została przetłumaczona na języki obce i jej zagraniczni recenzenci nie ukrywali podziwu dla polskiego autora: „Książka zaglądająca za kulisy faktów Rosji bolszewickiej i odróżniająca rzeczywiste siły działające w tym kraju” – „Derbyshire Times” [Głosy Prasy... 2012: 172] czy „Pan Mackiewicz w przeciwieństwie do każdego innego pisarza, piszącego o bolszewickiej Rosji, nie tylko stara się o bezstronność, ale ją osiąga” – „Spectator” [Głosy Prasy... 2012:172]. W cyklu felietonów, które na początku lat trzydziestych były niczym opis egzotycznego państwa, Mackiewicz nie tylko dokonał próby opisu życia w sowieckiej Rosji i ukształtowania się tam, według autora, nowego typu obywatela zmanipulowanego przez propagandę, ale również postawił pewnego rodzaju diagnozę społeczeństwa sowieckiego. Założył on w książce trzy scenariusze tego, co może się stać z Rosją pod rządami komunistycznymi. Jako najbardziej prawdopodobny scenariusz przyjmował upadek komunizmu,

ponieważ „Nie można przecież przypuścić, że długo może istnieć społeczeństwo karmione wyłącznie morfiną” [Mackiewicz 2012: 7]. Kolejnym scenariuszem, według autora bardzo pesymistycznym, było zwycięstwo Sowietów nad całym światem, natomiast ostatnim – współlistnienie z innymi państwami. Można by uznać, że drugi ze scenariuszy zakładany przez Mackiewicza został wykorzystany przez Stanisława Kępińskiego 15 lat później, czyli w 1946 roku, w powieści *Budujemy kanał*.

Powieść została opublikowana w 1947 roku przez Polski Dom Wydawniczy w Rzymie¹. Na okładce widniało nazwisko Witold Olszewski. We wcześniejszym fragmencie użyłam świadomie nazwiska Kępiński, bowiem książka, z dużą dozą prawdopodobieństwa, została opublikowana pod pseudonimem. Świadczyć o tym mogą informacje zawarte w różnych wydawnictwach (m.in. Instytutu Literackiego w Paryżu oraz w *Szkicach o literaturze emigracyjnej* Marii Danilewicz-Zielińskiej). Dodatkowo tezę tę popierają dokumenty odnalezione przeze mnie w Instytucie Hoovera (ankieta osobowa nr 9455 Kępińskiego, który w relacji podaje, że podczas przebywania w Rosji sowieckiej używał nazwiska Olszewski)².

We wspomnianych wyżej wydawnictwach można przeczytać, że tajemniczy Witold Olszewski był w rzeczywistości Stanisławem Kępińskim, który urodził się najprawdopodobniej w Rosji. Sama pisownia jego rzeczywistego (przypuszczalnie) nazwiska również nie jest do końca jasna; część wydawnictw podaje pisownię Kempieński (*Polacy w ZSSR. (1939-1942): antologia*, pod red. M. Czapskiej, Paryż 1963), inne – Kępiński (M. Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1992; *Więźniowie nocy. Wypisy z polskiej literatury łagrowej*, wybór i oprac. R. Mazurkiewicz, Kraków 1991; ankieta osobowa nr 9455 zdeponowana w Instytucie Hoovera na Uniwersytecie w Stanford). W pozostałych wydawnictwach autor *Budujemy kanał* występuje pod nazwiskiem Olszewski. Dlatego też w dalszej części szkicu będę używała prawdopodobnego nazwiska autora w bardziej popularnej pisowni – Kępiński.

Problem z nazwiskiem autora powieści komplikuje dodatkowo fakt, że ówczesnie na emigracji przebywał Witold Olszewski, który również prowadził działalność wydawniczą. Dorota Obuchowicz [1948: 4] w odnalezionej przeze mnie recenzji *Budujemy kanał* w „Orle Białym” zdecydowanie podkreśla, że są to dwie różne osoby i nie należy ich mylić. Zatem (Stanisław?) Kępiński prawdopodobnie przebywał w jednym z sowieckich łagrów. Przyjmując, że podane we wstępie do *Budujemy kanał* i relacji zdeponowanej w Instytucie Hoovera informacje pokrywają się z do-

¹ O tej instytucji wydawniczej niewiele wiadomo. Jedynymi informacjami, które udało się potwierdzić, są te, że Polski Dom Wydawniczy w Rzymie był jednym z wydawnictw II Korpusu Armii Andersa i działał przez krótki czas na terenie Włoch, prawdopodobnie w latach 1946-1947, na co wskazują daty publikacji jedynie 33 książek wydanych przez to wydawnictwo. Bibliografię książek wydanych przez tę instytucję podaje Anna Kwiatkowska w artykule *Opere sul Secondo Corpo d'armata polacco in Italia e sulla battaglia di Montecassino possedute dalla biblioteca della Fondazione Romana J.S. Umiastowska*, „Ricordare la seconda guerra mondiale” 2011, nr 2, s. 13. Dodatkowo, w polskich bibliotekach dostępne jest wydanie będące offsetowym powieleniem wydania z 1947 roku, opisywane bibliograficznie w następujący sposób: *Budujemy kanał: wspomnienia kierownika biura planowania / Witold Olszewski*. – [S.l. : s.n., ca 1990].

² Artykuł odkrywający tajemnice związane z biografią autora przygotowuję pod opieką merytoryczną dra hab. prof. ndzw. Akademii Pomorskiej Tadeusza Sucharskiego.

świadzeniami samego autora, będą to kolejno dniepropietrowskie NKWD, charkowskie więzienie i Północne Łagry Kolejowe. Po tzw. amnestii w roku 1941 wstąpił Kępiński do Armii Andersa i jako wyższy wojskowy (prawdopodobnie w randze kapitana) walczył w oddziale saperskim. Część publikacji podaje, że po wojnie wyjechał do Ameryki Południowej i w tym momencie wszelki ślad po nim zaginął.

Powieść *Budujemy kanał* jest jedną z pozycji literatury tzw. doświadczenia totalitaryzmu, które pojawiły się po II wojnie światowej. Nurt ten obejmował zarówno doświadczenie faszyzmu, jak i stalinizmu. Książka Kępińskiego pojawiła się na rynku wydawniczym niemal po zakończeniu II wojny światowej w otoczeniu takich pozycji, jak: *Wspomnienia starobielskie* J. Czapskiego (Rzym 1944), *Dzieje rodziny Korzeniowskich* M. Wańkowicza (Nowy Jork 1944), *W domu niewoli* M. Rudzkiej (w rzeczywistości Beaty Obertyńskiej, Rzym 1946), czy *Czerwony Sfinks* gen. Z. Szyszko-Bohusza (Rzym 1946). Polacy, którzy znaleźli się na terenie Rosji sowieckiej i doświadczyli piekła przebywania w sowieckich więzieniach lub łagrach, opisywali swoje wspomnienia w formie relacji, rozważań lub opowiadań, mieszczących się przede wszystkim w nurcie dokumentaryzmu. Powieść Kępińskiego wyróżnia się na ich tle formą, gdyż jako **jedyna** jest rodzajem artystycznego przetworzenia traumy pobytu w sowieckich łagrach poprzez użycie niezwykłego, sarkastycznego języka i wręcz groteskowego wykreowania świata sowieckiego łagru. W pracach teoretycznych poświęconych zagadnieniu groteski w literaturze Wolfgang Kayser określał ten zabieg stylistyczny jako pewnego rodzaju strukturę, której fundamentem był: „świat, który stał się obcy” [Kayser 1979: 276]. Tak właśnie jest w powieści *Budujemy kanał*. Świat sowieckich łagrów, w których nie obowiązują zasady moralne, gdzie człowieczeństwo zostaje zdegradowane w każdej dziedzinie życia, jest obcą przestrzenią, której istoty nie daje się opisać w kategoriach realności, aby sięgnąć jej sedna.

Powieść Kępińskiego jest wyraźnie podzielona na dwie części: pierwszą – aresztowanie i pobyt w sowieckich więzieniach i obozach, oraz drugą – fantastyczną wizję budowy Kanału Sowieckiego na cześć Stalina. Właśnie w części drugiej wyraźniej zarysowują się elementy groteskowości świata przedstawionego. Zgodnie z założeniami teoretycznymi elementy komiczne są tutaj pomieszane z przerażającymi. Świat stworzony przez Kępińskiego jest rodzajem sennej mary, a groteska jako zabieg stylistyczny ma na celu poskromienie demoniczności świata przedstawionego. Niezwykła, pierwszoosobowa narracja, rozpoczynająca się znamienym zdaniem: „Mnie aresztowali wczoraj” [Olszewski 1947: 10], jest unikatowa we wspomnianym nurcie. Do pełnego zrozumienia świata przedstawionego powieści należy sobie uświadomić, że o Rosji sowieckiej pisze Polak wychowany w Rosji³. Józef Czapski, jeden z pierwszych recenzentów tej książki, w roku 1947 pisał o niej w następujący sposób: „Wielu z nas próbowało i próbuje pisać o sowietach i na razie najciekawsze wydają się książki najbliższe dokumentu. *Budujemy kanał* to pierwsza książka o sowietach przerastająca dokument, to nie reportaż faktów choćby najgroźniejszych, tu już jest dystans artystyczny, wizja i dzięki temu książka urzeka silniej, demaskuje

³ Niemożliwe jest ustalenie daty urodzenia Kępińskiego, gdyż w archiwach Armii Polskiej w Londynie nie można odnaleźć jego teczek osobowych, natomiast ankieta zdeponowana w Instytucie Hoovera jako jedyna nie zawiera danych osobowych. Kustosz archiwum dr Maciej Siekierski, przekazując mi dokumenty, podkreślał ich unikatowość i wyjątkowość.

głębiej” [Czapski 1947: 4]. Żeby przybliżyć wyjątkowość tej pozycji, wystarczy zacytować fragment pierwszego rozdziału książki, zatytułowany „WIELKIEMU STALINOWI – URA!”: „Wyczynowcy Pendżabu zobowiązali się dostarczyć przedterminowo dwa i pół miliona wieżyczek wartowniczych z mahoni i słoniowej kości dla straży obozów na Dalekiej Północy, w których niedojrzałe elementy Cejlonu, Argentyny no i, rzecz oczywista, wielu innych krajów, z zachwytem przebudowują swą psychikę i coraz pewniej stają na szyny sowieckiego szlaku” [Olszewski 1947: 13].

Ograniczenia dotyczące objętości tekstu i merytorycznego zakresu rozważań nie pozwalają na dokładną analizę kompozycji powieści, dodam jedynie, że składa się ona z trzynastu rozdziałów oraz dodatkowego, trzynastostronicowego objaśnienia wyrazów – rusycyzmów/sowietyzmów – które raz po raz pojawiają się na jej kartach. Cała pozycja liczy 209 stron. Okładkę oryginału projektował artysta plastyk Jerzy Młodnicki.

Po tym krótkim, jednak niezwykle ważnym dla dalszego wywodu, zaprezentowaniu autora oraz formy i kontekstu historycznego, w jakim pojawiła się powieść, powróćmy do rozważań na temat tożsamości kulturowej ludzi sowieckich, jakie dają się wyczytać z jej kart.

„Nikt z nas nie wyrósł na bezludnej wyspie – każdy w jakiejś społeczności. To kultura tej społeczności kształtuje nasze postrzeganie świata” [de Lazari 2006a: 147] – tymi słowami Andrzej de Lazari mówi o ważnym zagadnieniu – **zaprogramowaniu kulturowym**. W kontekście powieści Kępińskiego problem ten jest bardzo złożony. Jak wcześniej wspominałam, o Rosji sowieckiej pisze Polak wychowany w Rosji. Trudno ustalić jego datę urodzenia, ale zakładając, że urodził się jeszcze w Rosji carskiej, jego świadomość kształtowana była już przez wychowanie w duchu bolszewizmu. Jednak jeśli chodzi o wykreowaną w powieści postać bohatera, to wyłania się w niej niezwykle podmiot – Bezgołosow, który pełni rolę niemal synekdochy wszystkich niemych mieszkańców Związku Sowieckiego. Są to ludzie w bierny, bezrefleksyjny sposób poddający się władzy. W powieści Kępińskiego obywatele sowieccy zostali zdegradowani do roli zastraszonych jednostek onieśmielonych władzą, które na pytanie o nazwisko automatycznie podają datę urodzenia i paragraf, na podstawie którego zostali już kiedyś osadzeni: „Drzwi otworzyłem. Weszli. Gapią się wszędzie, ręce do góry kazali podnieść, obmacali całego i dopiero się pytają: – Biezołosow, Piotr Nikołajewicz, tu zamieszkuje? A ja z przyzwyczajenia: – 19...54-2, 10 lat” [Olszewski 1947: 17].

Recenzentka powieści w 1948 roku w tygodniku „Orzeł Biały” pisała w następujący sposób: „Olszewski pierwszy podjął się odtworzenia w formie humoreski ogólnego typu obywatela sowieckiego, w różnych jego przejawach, oraz sowieckiej atmosfery [...] okrutnie śmieszny jest Piotr Nikołajewicz Bezgołosow⁴ wytresowany i należycie spodlony człowiek sowiecki wprzęgnięty w aparat nakręcony dla 200 milionów jemu podobnych istot ludzkich, niezdolnych do krytyki, buntu, myśli” [Obuchowicz 1948: 4]. Podobne refleksje nasunęły się Józefowi Czapskiemu, który we wspomnianej już recenzji powieści z 1947 roku pisał: „Olszewski ukazuje światu sto milionów obywateli Biezołosowych, niewolników, mizernych szpiclów, którzy tracili już nie tylko cień godności, ale twarz ludzką” [Czapski 1947: 4]. Zatem Kę-

⁴ W książce występują dwie pisownie tego nazwiska: **Biezołosow** i **Bezgołosow**.

piński w książce kreśli ogólny typ charakterologiczny człowieka sowieckiego zastraszonego przez władzę, paranoicznie bojącego się nieuniknionego – aresztowania, skłonnego do najpodlejszych zbrodni w imię rewolucji, kłamstwa, oszukiwania itp. Sam autor opisywał obywatela ZSRR w następujący sposób: „Bezgołosow nigdy nie był dzieckiem (*riebionkom*), Bezgołosow narodził się jako *Oktiabrionok*” [Olszewski 1947: 10]. Wyraźnie zaznaczona zostaje w tym fragmencie rola rewolucji październikowej, której następstwa kształtowały tożsamość kulturową człowieka sowieckiego.

Aby dokładnie zrozumieć to zagadnienie, należy sobie uzmysłowić, że „ja” nigdy nie jest oderwane, wolne, wyobcowane z powszechnej wspólnoty. Determinanty kształtujące tożsamość kulturową mają swoje powiązania z historią danego państwa oraz aktualnymi wydarzeniami politycznymi. Dlatego też spojrzenie na tożsamość kulturową mieszkańców Związku Sowieckiego jest bardzo szczególne. Chociaż wyraźnie udaje się wyodrębnić podmiot w powieści, obraz Sowietów jest uwikłany w biografię autora. Polacy i Rosjanie mają różne spojrzenia na te same problemy, gdyż inaczej zostali zaprogramowani kulturowo. Andrzej de Lazari pisze: „W naszej świadomości imperium zniewala, w ich wyzwala” [de Lazari 2006b: 24]. Idąc za tym przykładem, Lazari podaje następujące opozycje w układzie Polska–Rosja: „**indywidualizm** «ja» – **kolektywizm** «my»; Za Boga, **Honor** i Ojczyznę! – za Boga, **Cara** i Ojczyznę, itp.” [de Lazari 2006b: 24]. W relacjach polsko-rosyjskich istnieją stereotypy i uprzedzenia, których nie możemy, a nawet nie jesteśmy w stanie przewyciężyć. Dlatego też w moim szkicu chciałabym uniknąć wartościowania, a jedynie podkreślić złożoność portretu nakreślonego przez Polaka urodzonego w Rosji. Jak pisze de Lazari: „Kto ośmieli się rozsądzić po czyjej stronie jest prawda, ten jest głupcem. Wyrastaliśmy w różnych kulturach i różne są nasze prawdy” [de Lazari 2006b: 24].

Humanistyczne rozumienie tożsamości jest bardzo szerokie i zagadnieniem tym zajmują się socjologowie, psychologowie, kulturoznawcy, pedagogowie, antropologowie oraz historycy. Problem ten znalazł również swoje odbicie w pracach literaturoznawców; w 1995 roku Aleksander Fiut pisał o tym w następujący sposób: „tożsamość zdążyła stać się ostatnio pojęciem obiegowym, zarówno przedmiotem uczonych rozpraw i tematem międzynarodowych sympozjów, jak również – słowem kluczem w publicystyce i najnowszej historii literatury” [Fiut 1995: 7]. Na potrzeby niniejszego szkicu chciałabym zaproponować własną próbę definicji tożsamości kulturowej człowieka, gdyż w bardzo pokażnej literaturze dotyczącej przedmiotu zagadnienia [por. *Słownik socjologii...* 2004: 402; *Encyklopedia socjologii* 2002: 252] nie znalazłam satysfakcjonującej mnie i spójnej definicji, dzięki której moja analiza dotarłaby do sedna problemu. Do badań humanistycznych pojęcie tożsamości wprowadził Erick H. Erickson, który swoimi pracami teoretycznymi nad nią dał podwaliny do dalszego eksplorowania tego zagadnienia. Jednak jego zakres jest zbyt szeroki w bezpośrednim odniesieniu do mieszkańców Związku Sowieckiego wykreowanych w powieści Stanisława Kępińskiego *Budujemy kanał*. W mojej pracy chciałabym się skupić na zagadnieniu tożsamości kulturowej pojmowanej jako rodzaj **świadomości kulturowej**

kształtowanej przez wspólne zamieszkiwanie określonej przestrzeni, wspólne zwyczaje i obyczaje, wspólną mowę oraz odwoływanie się do tych samych symboli.

„Homo sovieticus sum” [Heller 1988: 24] – to zdanie-deklaracja znakomicie oddaje sposób myślenia mieszkańców Związku Sowieckiego ukazanych w powieści Kępińskiego. Zdanie określające nie tylko przynależność kulturową, ale także sposób myślenia. Jestem człowiekiem **sowieckim** – myślę i czuję **po sowiecku**, mówię **po sowiecku**, zamieszkuję terytorium **sowieckie**. **Sowieckość**, **sowiecki**, **po sowiecku** – słowo odmieniane na wszystkie sposoby, ujawniające się w różnych częściach mowy, determinuje sposób wyrażania siebie.

Punktem wyjścia do rozważań nad tożsamością kulturową ludzi sowieckich będzie określenie przestrzeni przez nich zajmowanej. Podobnie jak w wielu innych powieściach czy wspomnieniach z nurtu doświadczenia totalitarnego, w powieści Kępińskiego ukazana zostaje ważna opozycja. Mieszkańcy Związku Sowieckiego nie określają terytorium przez siebie zamieszkiwanego mianem ZSRR czy Rosji. Ich sposób myślenia o swojej przestrzeni zdeterminowany jest ciągłym strachem przed aresztowaniem, uwięzieniem i zesłaniem do „Poprawczych Obozów Pracy”. O swoim terytorium mówią **wielka i mała zona**. „Jak rozległym kraj mój jest!” [Olszewski 1947: 95], mówi Bezgołosow o swojej ojczyźnie i choć w tym momencie ma na myśli Związek Sowiecki, w jego podświadomości pojawia się hasło „wielka zona”, czyli przestrzeń ludzi pozornie wolnych, definiowana w opozycji do „małej zony” – obozu. Mówienie o swoim państwie w ten sposób jest bardzo znaczące, ukazuje bowiem sposób myślenia ludzi sowieckich, który ukształtował się w wyniku objęcia rządów w Rosji przez bolszewików. Ludzie sowieccy nie identyfikują się z Rosją – rozległym państwem, bogatym w zasoby naturalne na nieobjętych przestrzeniach, krajem o niezwyklej, wielowiekowej kulturze. Dla sposobu myślenia o swoim terytorium najważniejsza staje się opozycja: ludzie wolni – ludzie uwięzieni, przy czym narrator opowieści Bezgołosow kilkakrotnie sarkastycznie podkreśla, że ten podział nie jest prosty, jeśli chodzi o wartościowanie, których ludzi spotkał lepszy los. Mała zona i wielka zona wskazują na to, że zamieszkujący je „obywatele” sowieccy nie są ludźmi wolnymi, zdarza się niekiedy, iż tych przebywających w małej zonie spotyka lepszy los. Jednostki zamieszkujące wielką zonę są zniewolone mentalnie i czasem zdaje się, że obóz jest jedynym miejscem, gdzie można zachować wolność umysłu.

W obu przestrzeniach myślenie zdeterminowane jest strachem o przetrwanie. Jak przeżyć kolejny dzień? To pytanie, które stawia sobie człowiek nieustannie obawiający się aresztowania, jak również ten, który – już uwięziony – próbuje przetrwać kolejną dobę w ekstremalnych warunkach. W każdym fragmencie powieści Kępińskiego przestrzeń Związku Sowieckiego ukazana jest jako *locus horrendus*. Pozytywnych cech terytorium ZSRR nie daje się odnaleźć nawet w ustępach opisujących mieszkania „wolnych Sowietów”. Ukazane jest to już w warstwie językowej powieści, gdzie mieszkania nazywane są **powierzchniami mieszkalnymi**, co mówi wiele o stosunku emocjonalnym mieszkańców Związku Sowieckiego do swoich domów. Przestrzeń domu, zarówno w sensie dosłownym, jak i metaforycznym, nie jest miejscem, do którego chce się wracać, ponieważ nigdy nie wiadomo, kiedy nastąpi (nieuchronne) aresztowanie. W powieści Kępińskiego „powierzchnie mieszkalne”, często dzielone przez lokatorów z „dokwaterowanymi”, opisane są w sposób bardzo

zdwkowy. Pojawiają się na początku powieści w formie urywkowych fragmentów, które skupiają się raczej na opisanu obojętnego stosunku emocjonalnego Sowietów do swoich mieszkańców. Mieszkańcom Związku Sowieckiego łatwiej przebywać w więzieniu czy być osadzonym w łagrze, gdzie definiować swoją egzystencję pozwalają punkty stałe, takie jak: sprawdzanie celi, posiłki o określonej porze czy niezmiennie elementy dnia. Czynności wykonywane w „małej zonie” są stałymi punktami odniesienia dla więźniów, pozwalającymi – wbrew pozorom – na „spokojny sen”, bez strachu o aresztowanie. Ważne w tym momencie zdaje się opisanie architektury obozu, która jest przestrzenią znaną, z którą Sowietci, w książce Kępińskiego, bardziej się utożsamiają niż z przestrzeniami zamieszkiwanymi przez nich przed aresztowaniem. „Mała zona”, czyli „Poprawczy Obóz Pracy”, w *Budujemy kanał* to miejsce mające zawsze elementy stałe, zarówno w obozach już istniejących (w pierwszej części powieści), jak i w tych, które więźniowie muszą sami wybudować (w części drugiej) nad brzegami przyszłego Kanału Sowieckiego. Autor z ironią opisuje nowinki techniczne odróżniające wyższą kulturę sowiecką – wartościowaną w opozycji do zgniłej kultury zachodu. Tak więc zawsze w przestrzeni małej zony znajduje się tzw. weszobijka – opisywana jako cud sowieckiej techniki, urządzenie mające w założeniu na celu zwalczanie wszawicy, a które w rzeczywistości przyczynia się do rozprzestrzeniania tej choroby. Jednak obywatel Sowiecki Bezgłosow z dumą mówi: „w naszej Kochanej Ojczyźnie jak tylko kolektyw, z jakichś dziesięciu obywateli powstaje, w pierwszym rzędzie weszobijkę organizuje. Tak ta sprawa i w Obozach i w więzieniach i na wolności wygląda” [Olszewski 1947: 114].

Kolejnym stałym elementem obozu jest karcer – miejsce, w którym więźniowie odbywają karę odosobnienia wraz ze zmniejszonymi racjami żywności. W groteskowym świecie stworzonym przez Kępińskiego miejsce izolacji traktowane jest przez więźniów jako ważny punkt odniesienia, którego nie może zabraknąć w przestrzeni „małej zony”. W drugiej części książki, na placu budowy Kanału Sowieckiego więźniowie wręcz z ochotą stawiają karcer. Egzemplifikuje to świetnie sposób myślenia człowieka sowieckiego, ujawnia konieczność posiadania jakichś trwałych punktów odniesienia, pozwalających mu definiować i porządkować świat, w który zostaje wrzucony. Ważnym elementem obozowej przestrzeni są również baraki, gdzie toczy się życie towarzyskie na zakończenie dnia spędzonego na ciężkiej pracy, często ponad ludzkie siły. W barakach więźniowie zawierają znajomości, prowadzą spory, wykonują codzienne czynności, które pozwalają im przetrwać kolejny dzień.

Kolejnym architektonicznym elementem przestrzeni obozu jest klub – miejsce, gdzie odbywają się zebrania agitacyjne, przedstawienia i wieczory kulturalne mające na celu zaprogramowanie odpowiedniego sposobu myślenia człowieka sowieckiego. Propaganda w obozie prowadzona jest w nachalny wręcz sposób, a w powieści *Budujemy kanał* podkreślone zostaje to dobitnie w ustępie opowiadającym o występach Agitbrygady. Kępiński opisuje obóz bardzo szczegółowo w przeciwieństwie do mieszkań wolnych Sowietów. Ten sposób kreowania przestrzeni w *Budujemy kanał* ma na celu zakłęcie i okiełznanie wszystkiego, co stało się zbyt okrutne i przez to niepojęte dla rozumu, który próbuje porządkować świat w kategoriach dobra i zła. Kępiński właśnie przy użyciu sarkazmu i groteski, które raz po raz pojawiają się na

kartach książki, podkreśla ekstremalność warunków, w jakich znaleźli się ludzie przebywający w „Poprawczych Obozach Pracy”.

Aby opisać tożsamość kulturową Sowietów⁵, w ślad za konstatacjami klasyka antropologii kultury, Bronisława Malinowskiego⁵, warto skupić się na opisanu zwyczajów żywieniowych i seksualnych przedstawionych w powieści *Budujemy kanał*. Tło historyczne i jego rola w kształtowaniu się zwyczajów dotyczących jedzenia i „wolnej miłości” są przez Kępińskiego wyraźnie zaznaczone. W całej fabule wyraźnie da się wyodrębnić dwa oblicza człowieka sowieckiego: pozornie wolnego, ale paranoicznie obawiającego się aresztowania, oraz więźnia, a potem łągiernika (nazywanego Zeka⁶). Wydawać by się mogło, że istnieje jakaś wyraźna różnica w obyczajach tych dwóch typów. Jednak łączą je wspólne doświadczenia w zakresie pozyskiwania pożywienia i doświadczeń seksualnych.

Człowiek sowiecki przyzwyczajony jest przede wszystkim do głodu lub konieczności pokonywania ogromnych trudności w zakresie jego zaspokojenia, co w powieści podkreślone jest wielokrotnie. Obywatele ZSRR stoją w wielogodzinnych kolejkach w celu zdobycia najbardziej podstawowych produktów, jakim jest np. chleb: „Kolejki wcale nie duże: tak, po trzysta-czterysta osób wszystkiego, nie więcej...” [Olszewski 1947: 63]. Kępiński z właściwym sobie złośliwym humorem w następujący sposób pisze o głodzie: „Głód był. [...] na początku wydawało się, że wszystko jest, **jak dawniej** bywało [...] jeździło się po **paręset** kilometrów za miasto, mąki przywieźć, czy tam słoniny kupić” [Olszewski 1947: 67]. W przytoczonym fragmencie podkreśliłam owe „paręset kilometrów”, które, jak się zdaje, nie stanowią dla Bezgołosowa, człowieka sowieckiego, zbyt wielkiej odległości. Chlebem powszednim (sic!) jest przemierzanie takich dystansów w celu zdobycia podstawowych produktów żywnościowych. W groteskowym świecie *Budujemy kanał*, nawet tak drastyczne doświadczenia, jak kanibalizm (którego przypadki zdarzały się w rzeczywistości podczas tzw. wielkiego głodu na Ukrainie) opisane są językiem przepelnionym sarkazmem: „Mijał rok po roku, dotoczyliśmy się takim sposobem, w blasku promieni słońca rewolucji, do 1932. [...] Bydło wyrznięli, nawet koniny nie dostaniesz, a tam i kartofli zabrakło... [...] Jednak najciekawsze na samym końcu wyszło – raptem amatorzy się znaleźli na dzieciaki drobne na garnuszek brać. [...] «Lepsze ludzkie świeże, jak kocie śmierzące!» – powiadali i każdy dzień dzieciaki, a i dorośli gdzieś zapodziewali się” [Olszewski 1947: 69-70].

Niemożliwość zaspokojenia jednej z podstawowych potrzeb człowieka, jaką jest konieczność dostarczania organizmowi składników odżywczych, jest powszedniością dla mieszkańców Związku Sowieckiego. Głodni są mieszkańcy zarówno „wielkiej zony”, jak i lokatorzy zony małej – więźniowie. W *Budujemy kanał* zostały przedstawione „zwyczaje” żywieniowe więźniów i łągierników, które potwierdzają relacje osób doświadczonych sowieckimi „Poprawczymi Obozami Pracy”. Na typowy posiłek więźnia lub skazanego w procesie łągiernika składały się niewielkie ilości chleba (tzw. pajka) i w zależności od przyznanego „kotła” jakaś ciepła strawa.

⁵ Klasyk antropologii w szkicu *Jednostka, społeczność, kultura* stwierdził, że aby dobrze opisać jakąś kulturę, trzeba przyjrzeć się jej zwyczajom seksualnym i żywieniowym [zob.: Malinowski 200: 172-209].

⁶ Wyraz będący rusycyzmem i pochodzący od ros. słowa *заключенный* – ‘więzień’

Kępiński w załączonym objaśnieniu wyrazów tak definiuje pojęcie kocioł: „Wyżywienie w obozach podzielone jest na tzw. Kotły Znam pierwszy, drugi, trzeci, siódmy, ósmy i trzynasty [...]. Jedzenie różni się bardzo jeśli chodzi o poszczególne kotły. Kocioł zależy od procentu wykonania zadania [...]. Np. na trzecim kotle, dla wyrabiających od 124% normy wżwyż w sierpniu 1941 roku było 8 gramów tłuszczu dziennie na osobę – gros tej ilości ginie i do kotła nie dostaje się” [Olszewski 1947: 198-199]. Opisane wyżej racje żywnościowe nie byłyby wystarczające nawet do zaspokojenia głodu zdrowego mężczyzny, a co dopiero łagienika, zmuszanego codziennie do ciężkiej, ponad ludzkie siły pracy. Nawet stachanowcy (więźniowie, którzy pracowali ponad zatwierdzoną normę) nie dostawali nigdy przynależnego im „kotła”. W obozowych kuchniach często zdarzały się przypadki „przywłaszczania żywności”, ponieważ jedynie podstępem i rabunkiem można było przeżyć w obozie. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę obywatel Bezgołosow w powieści Kępińskiego, który aby przeżyć piekło łagru, zaczyna kraść kartofle z transportów docierających do obozu.

Jednak groteskowy świat *Budujemy kanał* to także przestrzeń mieszkańców wielkiej zony i tutaj zdarzają się wyjątki od powszechnie panującej reguły głodu. W powieści istnieje również Związek Sowiecki zawężony do samej stolicy – Moskwy, która jest rodzajem scenografii teatralnej, pokazującej przeciętnym obywatelom przybywającym do miasta postęp i rozwój ekonomiczny za rządów bolszewików, również w dziedzinie żywienia. Jeden z ustępów książki opisuje pobyt ukraińskiego robotnika, który jest wręcz onieśmielony potrawami i delikatesami (jesiotr, paryski szampan), jakie może zjeść w jednej z moskiewskich restauracji. Jednak w większości przypadków, których potwierdzenie można odnaleźć na kartach powieści, mowa jest o głodzie, nieustannym głodowaniu większej części społeczeństwa Sowietów – ludzi, którzy za pajkę chleba zdolni są do popełniania przestępstw, ludzi, którzy w skrajnych przypadkach decydują się na zjedzenie członków swoich rodzin.

Według wspomnianej naukowej teorii kultury Bronisława Malinowskiego drugą potrzebą, którą zaraz po głodzie zaspokoić musi człowiek, jest zaspokojenie popędów seksualnych. Jak wyżej udowodniłam, „Bezgołosowowie” są nieustannie głodni. Jak zatem wygląda życie seksualne mieszkańców Związku Sowieckiego na kartach powieści Kępińskiego? Zwyczajnie te można podzielić na dwie grupy: zachowania ludzi wolnych i zwyczajnie Zeka – uwięzionych. Tak jak w całej powieści, również fragmenty poświęcone zaspokajaniu popędu seksualnego są rodzajem przetworzenia traumy doświadczenia pobytu w łagrze sowieckim. Fragmenty poświęcone seksowi są zarazem humorystyczne i ironiczne, dzięki czemu bardziej poruszają czytelnika. Zachowania uwięzionych kobiet i mężczyzn opisane są w następujący sposób: „Zadowolisz dziewczynki – wypuścimy, a nie, coś nie coś oberwiemy i w inwalidy w miłosnej dziedzinie, zaliczyć się mógł będziesz. [...] – Puście rogowki, gdzie mnie! Przecież wszystkie i tak zaspokoić nie potrafię! Nic nie wyszło, napadły na niego i dawaj się zabawiać po swojemu, można liczyć, że każda trochę z nim pożartowała [...]. Naczelnik przyleciał, one i jego próbowały do celi wciągnąć, ale udało mu się uciec i dyżurnego z sobą wyciągnąć – od razu do lazaretu go skierowali, medpomocy niezwłocznie potrzebował, ledwie nie na śmierć go zalizały” [Olszewski 1947: 28]. Po przeczytaniu tego fragmentu ogarnia nas, początkowo, uczucie

rozbawienia, ale w takich momentach prozy Kępińskiego pojawia się ukryty sens. W pozornie lekkiej, humorystycznej opowieści kryje się prawda o ludzkich popędach, których niezaspokojenie może prowadzić do drastycznych zdarzeń, takich jak gwałt na strażniku. Zarówno kobiety, jak i umieszczeni w więzieniach mężczyźni nie mogli w naturalny sposób zaspokajać swoich popędów seksualnych⁷. Doprowadzało to do sytuacji, które w realnym świecie raczej nieczęsto mają miejsce. Gwałty, stosunki seksualne na oczach innych współwięźniów, publiczne onanizowanie się zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Takie przypadki zostały opisane w wielu tekstach z nurtu doświadczenia totalitarnego. W narracji Kępińskiego opisy odnoszące się do ludzkiej seksualności są złagodzone i niekiedy przybierają humorystyczną formę, jak poniższy fragment: „A no, podnieś swój wodociąg – jaja strzyc będziemy... Nie od razu zrozumiałem o co chodzi, a potem zdałem sobie sprawę, fryzjerka się odwróciła i maszynkę bierze – przystąpiła do roboty. Wodociąg mój, okazało się wcale nie trzeba było podnosić, sam się podniósł! Zauważyła ona to i powiada: – Tu nie ma co żartować, mnie nie nastraszysz i w wykonaniu normy nie przeszkodzisz, a jednak kulturę trzeba przestrzegać, choć i w więzieniu ciebie umieszczono – przecież z kobietą masz do czynienia, ja jestem współpracownik NKWD, a nie prostytutka jakaś, nie ma tu żadnej potrzeby konika swego dęba stawiać!” [Olszewski 1947: 32].

Jednak należy podkreślić, że jest to jedynie maska stylistyczna, Kępiński swoją prozą obnaża prawdę o sowieckich Poprawczych Obozach Pracy. Zachowania seksualne ludzi wolnych również opisane zostały w sposób bardzo podobny. Jedną z postaci powieści, obywatel Kowalenko, podczas służbowej podróży do Moskwy, nawiązuje romans z hotelową pokojówką. Następnie, występując w roli sutenera, „oddaje ją” sekretarzowi, który pomaga mu w realizacji służbowego zadania. Egzamin, któremu poddana zostaje pokojówka, opisany jest w następujący sposób: „Sekretarz na początek maleńki egzamin z dziedziny, można powiedzieć, kobiecych możliwości przeprowadził, sprawdzenie znajomości alfabetu seksualnego urządził” [Olszewski 1947: 45]. Kobieta w tym fragmencie zostaje sprowadzona do roli przedmiotu, który można wykorzystywać w najokrutniejszy sposób dla załatwienia spraw służbowych. Reifikowanie kobiet, swobodne podejście do zaspokajania popędów seksualnych dają się również zauważyć w językowej warstwie utworu, w której pojawiają się takie sformułowania, jak: „Akin’szyna blad” [Olszewski 1947: 21], „wyroby gumowe pierwszej potrzeby” [Olszewski 1947: 50], „rogówki” [Olszewski 1947: 28] itp.

Podsumowując konstatacje klasyka antropologii kulturowej, trzeba uznać, że człowiek sowiecki jest jednostką, która nie może spokojnie zaspokoić dwóch najważniejszych według Malinowskiego potrzeb – jedzenia i popędu płciowego. Prowadzi to do wynaturzeń zarówno w zwyczajach żywieniowych, jak i w obyczajach seksualnych mieszkańców Związku Sowieckiego.

Kolejną kwestią jest specyficzny język, jakim posługiwali się obywatele ZSRR. W książce Kępińskiego jest on jednym z narzędzi budujących tę osobliwą, niezwykłą narrację. Rola języka w formie utworu została podkreślona przez samego autora:

⁷ Beata Obertyńska wspomina w swojej prozie *W domu niewoli* o, jak je nazywa, „zwierzęcych” rozładowywaniach seksualnego napięcia, na oczach innych współwięźniów, lub o „nałogowych onanistkach” [zob.: Obertyńska 2005: 86, 124].

„Bezgołosow posługuje się jakimś dziwnym językiem. To prawda, Bezgołosow mówi po-sowiecku, nie po-rosyjsku. O tym też nie należy zapominać” [Olszewski 1947: 10], jak również przez pierwszych recenzentów prozy. W recenzji Józefa Mackiewicza, umieszczonej w piśmie „Lwów i Wilno”, odnaleźć można informację, że pozycja początkowo została napisana po sowiecku: „Tak tedy pierwszą próbą sowieckiego języka którą spotkałem, był ów wspomniany przeze mnie na początku maszynopis. [...] Książki napisanej po sowiecku nikt mi nie wydał. Przetłumaczył ją tedy na język polski. [...] W tłumaczeniu polskim niestety traci ogromnie swój największy walor. Oczywiście nawet i w tej szacie sowietyzm przebija przez nią jak tłuszcz zawiniętego w gazetę śledzia przesiąka papier. [...] nadając wypadkom posmaku groteski, również nie może osiągnąć tego efektu co oryginał” [Mackiewicz 1947: 3]. Mimo że powieść ostatecznie została opublikowana po polsku, jednak bez trudu można zauważyć rolę języka sowieckiego w ukształtowaniu tożsamości kulturowej człowieka sowieckiego. Już w latach 20. XX wieku Jewgienij Zamiatin w powieści *My* zwrócił uwagę na narodzenie się nowego języka – języka sowieckiego, którego słownik i gramatyka ukierunkowane były na to, co opresyjne państwo chciało przekazać swoim obywatelom [Zamiatin 1989]. I właśnie język stanowił jedną z najważniejszych i najgroźniejszych broni w pracy nad ukształtowaniem się nowego typu człowieka – człowieka sowieckiego [por.: Heller 1988: 227-255].

Jak zatem wyglądał ten specyficzny język, którym posługiwali się mieszkańcy Związku Sowieckiego, a którego opresyjność i silny aspekt zniewalający ukazany jest na kartach powieści Kępińskiego? Przede wszystkim należy zaznaczyć, że był on jednym z najważniejszych narzędzi propagandy Związku Sowieckiego. Słowa, będące jego częścią, traciły swój pierwotny sens, a stawały się strukturą, którą rządząca partia napępiała treścią. Znamienne dla tego języka było to, że przekazywane w nim treści nie miały pokrycia w rzeczywistości. Przyjrzyjmy się bliżej hasłom nachalnej, wszechobecnej propagandy ZSRR. Kiedy obywatel Bezgołosow przybywa do „Poprawczego Obozu Pracy”, wita go propagandowe hasło: „Wydajna praca – Kulturalny Wypoczynek” [Olszewski 1947: 112]. Mając na uwadze obraz życia w sowieckim łagrze, który zarysował się we wcześniej poruszanych kwestiach (architektura łagru, żywienie itd.), hasło to wydaje się pustą, oksymoroniczną wręcz figurą retoryczną. Podobnie jest z samą nazwą „Poprawcze Obozy Pracy”, która nie przystawała do ich realnego obrazu. Najczęściej w obozach przebywały niewinne osoby, w najbardziej niesprawiedliwy sposób osadzone za irracjonalne przestępstwo „kontrewolucji”, pod które można było podpiąć każdą działalność człowieka. W Związku Sowieckim obowiązywało przecież hasło: „Dajcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie”. Tak samo jest z wyrazem „praca”, który występuje w sowieckiej nazwie łagrów. Trudno mówić tutaj o pracy, która według *Uniwersalnego słownika języka polskiego* jest: „celową działalnością człowieka zmierzającą do wytworzenia określonych dóbr materialnych lub kulturalnych, będącą podstawą egzystencji i rozwoju społeczeństwa” [USJP 2004: 527]. Jeśli chodzi o sowieckie łagry, robotę wykonywaną przez więźniów można było nazwać jedynie katorgą.

Powracając do spolszczonego języka sowieckiego użytego w konstrukcji powieści, można powiedzieć, że jest on przepelniony skrótami literowymi, sylabowymi a także neologizmami. Dla egzemplifikacji podam jeden przykład ze słownika umiesz-

czonego na końcu książki: „«Kawecze – czyli Kulturno-wospitatelnaja czast» czyli istniejąca w obozach komórka propagandowo-polityczna; w rzeczywistości była jednym z organów wywiadowczych” [Olszewski 1947: 198].

Zatem podsumowując – język sowiecki jest rodzajem kodu, który ma maskować faktyczny stan rzeczy. Spełnia główną funkcję, czyli jest narzędziem komunikacji, ale jednocześnie jest opresyjnym narzędziem propagandy. Wszelkie próby zakwestionowania oficjalnego znaczenia słów występujących w języku sowieckim skończyłyby się aresztowaniem i osadzeniem. Dlatego też obywatel Bezgołosow – niemy (!) mieszkaniec Związku Sowieckiego – w bezrefleksyjny sposób poddaje się narzędziom opresji. Jediną próbą przewycięzenia sposobu komunikacji narzuconego przez władzę jest stosowanie gwary więziennej oraz porozumiewanie się między więźniami w sposób zbliżony do alfabetu Morse’a.

Kwestia języka oraz jego silnej roli w działaniach propagandowych Związku Sowieckiego wiąże się ściśle z kwestią rewolucji i jej roli w ukształtowaniu się tożsamości kulturowej człowieka sowieckiego: „kształtowanie nowego człowieka jest nie tylko głównym celem, ale i nieodzownym warunkiem budownictwa komunistycznego” [Heller 1988: 11]. Każda wielka rewolucja zawdzięczała swój sukces dwóm czynnikom: słowom oraz ludziom, którzy swoimi umiejętnościami retorycznymi wpływali na innych ludzi. W powieści Kępińskiego rola rewolucji, jej symboliki i wpływu na ukształtowanie się obywatela sowieckiego została doskonale wyeksponowana. Konstatacje nad rolą rewolucji rozpoczną od przytoczenia fragmentu *Budujemy kanał*: „Wy rewolucjoniści? Nie! Bajki! Takiej rewolucji Marks-Engels, Lenin-Stalin nie przewidział! Rewolucja to płomień światowego pożaru, a wy tu, w Mołczanowce, czy widzicie jak on płonie?! – Popatrz się jeden z drugim dookoła, tam płomienie! Tam POŻAR! – Jak on tylko zawołał «pożar», wszyscy rzecz jasna, rzucili się kto gdzie mógł i krzyczą: «Pożar! Pożar!»” [Olszewski 1947: 75].

Człowiek sowiecki ukazany na kartach powieści jest bezwolnie poddany wszystkim machinom propagandy, choć nie rozumie najbardziej podstawowych symboli przewrotu październikowego oraz roli, jaką odegrali jej przywódcy. Kępiński kreśli oczywiście ogólny, stereotypowy obraz mieszkańca Związku Sowieckiego, ale nawet w ogólnych typach daje się odnaleźć esencję tożsamości człowieka sowieckiego. Język partii i wszechobecna propaganda, którą Nadieżda Mandelsztam wprost nazywa kłamstwem, nie są w stanie dotrzeć do psychiki prostego chłopca z kolchozu, dla którego najważniejsze staje się zabezpieczenie podstawowych potrzeb bytowych, a nie idea wspólnego, szczęśliwego robotniczego państwa. Odwołania agitatora do pożaru jako symbolu rewolucji chłopcy pojmują dosłownie: „Babę zawodzą, chłopcy za hołoble chwyatają, dziatki płaczą” [Olszewski 1947: 75]. Jednocześnie rewolucja i jej symbole, dzięki otaczającym zewsząd hasłom agitacyjnym, powoli zaczynają się przedostawać do psychiki człowieka sowieckiego, wzbudzając luźne porównania. Kolor czerwony Bezgołosowom w powieści Kępińskiego kojarzy się z rewolucją: „a paznokiec czerwony! – Wprost jak sztandar proletariacki!” [Olszewski 1947: 42]. Pomimo tego, że człowiek sowiecki nie do końca rozumie rolę, jaką odegrali przywódcy rewolucji, daje się omotać hasłom agitacyjnym i wszystko, co robi, dedykuje Leninowi lub Stalinowi. W groteskowym świecie *Budujemy kanał* łagiernicy wysyłają telegramy do Moskwy, zawiadamiając wielkiego wodza o wykony-

wanych przez nich normach. Przywódca rewolucji jest nawet w stanie ożyć, aby podziwiać i świętować zakończenie budowy Kanału Sowieckiego: „Patrz Nauczycielu nasz Wielki, spełniliśmy Twoje nadzieje, coś je w nas, Twoim Narodzie pokładał, na 200, a może i więcej procent. Spodoba się Iljiczowi, nawet może przemówienie wygłosi [...]. Wprawdzie obawiają się, że umarł Iljicz i w wygłoszeniu mowy trudności mieć może, ale to znów reakcja tak agituje. – Ma sowiecka nauka w naszych czasach takie sposoby, że jak trzeba umarły nawet mówić będzie...” [Olszewski 1947: 181]. Przytoczony wyżej fragment jest znakomitym podsumowaniem. „Społeczeństwo” sowieckie, świat Bezgołosowów, pozostaje nieme, ale wódz jest w stanie przemówić nawet zza grobu.

* * *

Zagadnienie, które uczyniłam przedmiotem refleksji badawczej, jest bardzo złożone i wieloaspektowe, a powyższy szkic miał na celu jedynie zasygnalizowanie pewnych ośrodków, które były odpowiedzialne za kształtowanie się tożsamości kulturowej człowieka sowieckiego. Książka Kępińskiego jest fikcją literacką, ale w egzemplaryczny sposób ukazuje cechy tożsamościowe mieszkańca Związku Sowieckiego identyfikujące go w aspekcie kultury. Tożsamość kulturowa Rosjan wobec rzeczywistości społecznej oraz historycznej ukształtowanej po roku 1917 została przedefiniowana i zmianie uległ zakres jej wartości. Z groteskowej narracji Kępińskiego da się wyciągnąć następujące wnioski. W perspektywie kulturowej mieszkaniec Związku Sowieckiego dzieli swój kraj na wielką i małą zonę, gdyż nie czuje się wolny w swoim kraju. Człowiek sowiecki jest zastraszony, rewolucja przyczynia się do specyficznych zwyczajów żywieniowych oraz osobliwych zachowań, jeśli chodzi o zaspokajanie popędu seksualnego. Bezgołosow gotowy jest do najpodlejszych działań w celu uchronienia się przed nieuchronnym – aresztowaniem. Jest to jednostka zmanipulowana przez otaczającą ją zewsząd nachalną propagandę, posługującą się specyficznym językiem, który jest jednocześnie jednym z narzędzi opresji. Bezgołosow Kępińskiego nie do końca identyfikuje się z rewolucją i jej symboliką oraz nie rozumie jej haseł.

W analizowanym przeze mnie utworze tożsamość kulturowa jest zjawiskiem, które warunkowane jest specyficznymi okolicznościami społeczno-historycznymi, w jakich powstało. Warto podkreślić, że w ujęciu ogólnym tożsamość kulturowa jest zjawiskiem zmiennym w czasie, ulegającym przeobrażeniom. Analizując identyfikację kulturową, nie można uwolnić się od autostereotypów (czyli wyobrażeń i opinii członków społeczeństwa o sobie) oraz stereotypów narodowych – wizerunku obcych. Każdy z nas, według Andrzeja de Lazari, został inaczej zaprogramowany kulturowo. W powieści Kępińskiego bardzo trudno rozdzielić spojrzenia autora i podmiotu-narratora powieści Bezgołosowa, ponieważ ich wrażenia przenikają się. O Związku Sowieckim pisze Polak urodzony w Rosji, który już na początku książki opisuje swoje wrażenia po opuszczeniu sowieckich łagrów: „Z westchnieniem ulgi powitaliśmy ustanie wpływu na nas tego, co uważałem i uważam za najpotworniejsze: ustania na nasze losy wpływu psychologii człowieka sowieckiego” [Olszewski 1947: 8].

Dlatego też nie można wartościować tożsamości kulturowej człowieka sowieckiego wyłaniającej się z kart *Budujemy kanał*. Kępiński nakreślił postaci w książce w sposób bardzo plastyczny, żywy, dynamiczny, ale nie należy zapominać, że są to stereotypowi mieszkańcy Związku Sowieckiego.

Tożsamość, która na trwałe wpisana jest w dzieje społeczności, może być sterowana od wewnątrz, jak twierdzą badacze tożsamości ze szkoły w Iowa (M. Kuhn), lub też może być sterowana z zewnątrz, jak twierdzi jeden z przedstawicieli szkoły chicagowskiej H. Blumer [por.: *Encyklopedia socjologii* 2002: 252]. W powieści Kępińskiego znajdujemy tożsamość kulturową wyraźnie sterowaną od wewnątrz. Sposób ujęcia tematu przez autora *Budujemy kanał* jest wyjątkowy w całej literaturze z nurtu doświadczenia totalitarnego, choć można doszukiwać się analogii w sposobie prowadzenia narracji w powieści Sergiusza Piaseckiego *Zapiski oficera Armii Czerwonej* opublikowanej w 1957 roku w Londynie. W Związku Sowieckim o swoim państwie, stosując groteskę jako jedno z głównych narzędzi budujących narrację, pisali np. Michaił Zoszczenko i Włodzimierz Wojnowicz.

Bibliografia

- Czapski J., 1947, *Rodzinki w elewatorach*, „Wiadomości”, nr 51/52 (90/91).
Encyklopedia socjologii, 2002, Warszawa, [hasło:] tożsamość.
Fiut A., 1995, *Pytanie o tożsamość*, Kraków.
Głosy Prasy. Przedmowa do trzeciego wydania 1935, [w:] S. Cat Mackiewicz, *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią narodu sowieckiego*, Kraków 2012.
Heller M., 1988, *Maszyna i śrubki. Jak hartował się człowiek sowiecki*, Paryż.
Kayser W., 1979, *Próba określenia istoty groteskowości*, „Pamiętnik Literacki”, nr 4.
de Lazari A., 2006a, *Polskie i rosyjskie „zaprogramowanie kulturowe” (szkic problemu)*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Przewyciężanie uprzedzeń*, red. A. de Lazari, T. Ronghińska, Łódź.
de Lazari A., 2006b, *Wzajemne uprzedzenia Polaków i Rosjan*, [w:] *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*, red. A. de Lazari, Warszawa.
Mackiewicz J., 1947, *Pierwsza książka w języku sowieckim*, „Lwów i Wilno”, nr 53.
Mackiewicz S. Cat, 2012, *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią narodu sowieckiego*, Kraków.
Malinowski B., 2000, *Dziela zebrane*, Warszawa.
Mandelsztam N., 1997, *Nadzieja w beznadziei*, tłum. A. Rawicz, Warszawa.
Obertyńska B. (Rudzka M.), 2005, *W domu niewoli*, Warszawa.
Obuchowicz D., 1948, *Bezgołosow*, „Orzeł Biały”, nr 2 (288).
Olszewski W., 1947, *Budujemy kanał. Wspomnienia kierownika biura planowania*, Rzym.
Słownik socjologii i nauk społecznych, 2004, red. Gordon Marshall, Warszawa, [hasło:] tożsamość.
Uniwersalny Słownik Języka Polskiego, 2004, Warszawa.
Zamiatin J., 1989, *My*, Warszawa.

Summary

Cultural identity of soviet person based on Witold Olszewski's *We are bulding a canal*

This paper is about a category of cultural identity in a forgotten book from the mainstream of totalitarianism after the Second World War. The book of study *We are building a canal* by Witold Olszewski/Stanisław Kępiński aimed to characterise a Soviet man on the basis of the course of narrative, taking into account the difference in cultural programming between the Poles and the Russians. Cultural identity of Russians was re-defined after 1917 and changed the scope of its value. From a Soviet Union resident's point of view, Russia is in every respect a large country. At the same time, though, the state apparatus is putting pressure on each individual, tightening the world around them and diminishing it, which means they do not feel free living in its frames. A Soviet individual is threatened and manipulated by propaganda. He is made to speak a new variety of his native language, which is also one of the tools of oppression imposed by the new government. The revolution contributes to very specific dietary habits and strange sexual behaviour. Kępiński's Bezgołosow does not fully identify himself with the revolution and its symbolism, he does not understand its terms.

Key words: *experience of totalitarianism, the Poles in the Soviet labour camps, Polish emigration literature, category of grotesque, identity*